N^ro 292. ROK 1840. SOBOTA 19 GRUDNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć, miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

Imiona Rzymskie.
Jutro Teofila M.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Bogumiła.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
18	6	27" 6'" 640	— 10,	1:0, 81	ZPł Zachodni słaby	Pochmurno	
	2	6, 726	— 6,	8 1, 60	Pł Wschodni słaby	,,	
	10	6, 276	— 10,	8:0, 75	WPł Wschodni słaby	,,	Snieg mały

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Wczoraj grano w teatrze komedyą: *Kominiarze* i komedyo operę: *Miłostki Ułańskie*. Panna Olimpia Szczepańska tancerka tutejszego teatru, wystąpiła po raz pierwszy w dwóch solach, pomiędzy aktami, i najżywszemi oklaskami uwieńczona była. Publiczność do najwyższego stopnia zadowolona, całe widowisko z uniesieniem przyjmowała; w końcu zaś wszyscy artyści przywołani zostali.—Jutro balet: *Wesele w Ojcowie* i dwie komedye: *Szpada mojego Ojca*, i *Podejście*.

(Artykuł nadesłany.) Nasz wirtuoz, fortepianista K. N. Wysocki, którego w powrocie z zagranicy do Warszawy, mieliśmy przyjemność słyszeć, także w kompozycyach nieustannie pracuje, jakoż w *Kuryerze* i innych gazetach warszawskich wyczytać nam się daje: —»Coraz głośniejsze narzekania na brak śpiewów oryginalnych w naszym języku, skłoniły mnie do wydania zbioru śpiewów własnego utworu, na który lubownikom muzyki prenumeratę niniejszém ogłaszam. Zbiór ten w dalszym całkowitém wydaniu zawierać będzie 10 numerów w składzie następnym: 1) modlitwa, 2) do mojej gwiazdki, 3) wiązanie dla dziewicy, 4) rusałka, 5) tęsknota do kochanki, 6) czarnobrewa (piosnka ułańska), 7) dzień dobry, 8) kłopot, 9) wieczorny dzwon, 10) do przyjaźni. W śpiewach tych rozmaitych co do wielkości swojéj i co do charakteru starałem się po największéj części o utrzymanie melodyi popularnych z akompaniamentem łatwym, tak, aby nawet dla mniéj grających i śpiewających mogły być dostępne. Wydanie będzie jak najozdobniejsze. Po wyjściu które nastąpi niezawodnie w pierwszéj połowie stycznia 1841 roku exemplarz kosztować będzie zlp. 10 — w prenumeracie zaś tylko zlp. 6 gr. 20; prenumerować można w Warszawie po wszystkich składach muzycznych. K. N. Wysocki.« Że i w Krakowie na ten zbiór śpiewów, w Warszawie wyjść mający, biletów prenumeracyjnych dostać można w księgarni J. Czecha, D. E. Friedleina, tudzież w składzie p. N. Biazoni, mamy przyjemność donieść lubownikom muzyki.

G.

Wiadomości zagraniczne.

— Paryż 5 Grudnia. —

Względem wykopania zwłok Napoleona i przeniesienia ich na pokład fregaty *Belle*

Poule przerwane wczoraj raporta zawierają co następuje:

Wykopanie rozpoczęło się dnia 15 października o godzinie w pół do pierwszej w nocy i z wielką gorliwością postępowało przez dziewięć godzin, obawiano się że ta praca zajmie wielką część dnia i że z przeniesieniem zwłok wypadnie wstrzymać się do następnego dnia, ale już o świcie znikła wszelka obawa tego rodzaju, za co mianowicie należy się wdzięczność roztropnemu kierunkowi kapitana Alexander i gotowości jego w czynieniu zadość życzeniom kommissarza francuzkiego. Nie można także dostatecznie pochwalić wzorowego zachowania się żołnierzy i robotników zostających pod jego rozkazami, którzy przez cały czas trwania robót z największą przyzwoitością zachowywali się. O godzinie w pół do dziewiątej z rana, ziemia była zupełnie wyrzuconą z grobu, i wielka tablica kamienna pokrywająca wewnętrzny sarkofag za pomocą windy podniesioną została. Murowanie otaczające sarkofag ze wszech stron, było najdokładniej zachowane i zupełnie zasłaniało go od zewnętrznego działania powietrza i pobliskiego źródła. Sarkofag zaledwie był nieco wilgotny. Gdy xiądz Coquerreau pierwszą modlitwę odmówił wydobyto trumnę z wielką przezornością, żołnierze korpusu inżynierów z odkrytemi głowami zanieśli ją do przylegle urządzonego namiotu. Tu na żądanie kommissarza francuzkiego zwierzchnie trumny zostały otworzone, aby doktor Gaillard mógł przedsięwziąść potrzebne środki ku zachowaniu zwłok Cesarza od dalszego zniszczenia. Pierwsza zewnętrzna trumna była lekko uszkodzoną, ołowiana trumna była zupełnie dobrze zachowana i zamykała dwie jeszcze, jednę z drzewa, a drugą z pobielanej żelaznej blachy. Ostatnia trumna wewnątrz była wybita podwójną materyą jedwabną, która przez działanie czasu poodrywała się i jak całun pokrywała zwłoki. Trudno jest opisać z jakim natężeniem, z jakiem wzruszeniem obecni oczekiwali chwili, która miała im odkryć to co śmierć pozostawiła z Napoleona. Chociaż grób i trumny tak nadzwyczajnie dobrze zachowane były, nie można jednak było prawie spodziewać się znaleść coś więcej prócz nieco nieforemnych resztek i przekonać się o tożsamości inaczej, jak przez niektóre mniej zniszczone części ubioru. Ale gdy doktór Gaillard podniósł materyę jedwabną, nieopisane wzruszenie ogarnęło wszystkich obecnych i prawie wszyscy łzy wylewali, bo ujrzeli Cesarza Napoleona. Rysy twarzy choć zmienione, były jednak do poznania, ręce zupełnie piękne; tak znany ubiór mało ucierpiał i barwy jego można było dokładnie rozpoznać; szlify, ordery, kapelusz, zdawały się zupełnie być zachowanemi i gdyby nie resztki materyi jedwabnéj które w niektórych miejscach jak delikatna gaza pokrywały części munduru, możnaby mniemać że Cesarz spoczywa jeszcze na łóżku. Jenerał Bertrand, pan Marchand i inne osoby które były obecnemi przy pochowaniu, okazywały nam rozmaite przedmioty, które oni włożyli do trumny i obecnie zupełnie w tém samém miejscu znaleźli. Uważano nawet że lewa ręka którą wielki marszałek w chwili, kiedy zamykano trumnę uchwycił, aby ją ostatni raz pocałować, zachowała cokolwiek podwyższone położenie. W nogach, przy kapeluszu stały dwie puszki zawierające serce i żołądek. Obiedwie wewnętrzne trumny zostały starannie zamknięte, starą ołowianą trumnę umocowano za pomocą klinów drewnianych w nowéj, i obiedwie w przytomności doktora Gaillard z jak największą starannością zalutowano; potém zamknięto trumnę hebanową a na ostatku zewnętrzną dębową. Skoro kapitan Alexander klucz od trumny hebanowéj królewskiemu kommissarzowi hrabiemu de Chabot oddał, oświadczył w imieniu gubernatora, że trumna zawierająca zwłoki Cesarza Napoleona, od tego dnia i od chwili, w któréj przybędzie na miejsce przeniesienia jéj na pokład, oddaną zostanie do rozporządzenia rządowi francuzkiemu. Królewski kommissarz odpowiedział, iż upoważniony jest ze strony swojego rządu do odebrania jéj z rąk angielskich władz, i gotów jest, wraz z innemi osobami należącemi do francuzkiéj missyi, odprowadzić ją do przystani w Jamestown, gdzie znajduje się xiąże Joinville, dowódzca wyprawy, dla przyjęcia jéj i przeniesienia na pokład swéj fregaty. Karawan czterema końmi zeprzężony przygotowany był jeszcze przed przybyciem wyprawy dla przewiezienia trumny. Skoro trumnę włożono, przykryta została kosztownym z Paryża przysłanym płaszczem Cesarskim, którego cztery rogi nieśli jenerałaowie Bertrand i Gourgaud i panowie Las Cases i Marchand.

(Dalszy ciąg nastąpi).

— *Konstantynopol* 18 *Listopada.* — Dlą obchodzenia zdobycia St. Jean d'Acre

w dniu 12 strzelano z dział wszystkich bateryi stolicy i Bosforu pięciokrotne salwy, a wieczorem było powszechne oświetlenie.

W nocy z 14 na 15 b. m., wybuchnął pożar w Terapii. Tak mocny wiatr południowy wiał ciągle, że przez to płomienia szybko się szerzyły i mimo użytych usiłowań zaledwie po 10 god. zdołano im tamę położyć. 150 domów które prawie dwie trzecie części całej wsi stanowią, a między niemi kiosk należący do pałacu królewsko angielskiego poselstwa, zostały w popiół obrócone.

Pierworodna córka sułtana, xiężniczka Mewhiba umarła w dniu wczorajszym.

W dniu 15 b. m., margrabia Londondery i pan Canning syn sławnego ministra, mieli posłuchanie u sułtana.

Rozmaitości.

SUŁTAN KAZAŁ SIĘ MALOWAĆ.

(Ciąg dalszy)

Nagle otworzyły się drzwi i wszedł młody człowiek z brodą jasną, w bogato haftowanéj futrem obszytéj zwierzchnéj sukni, w wielkiéj czerwonéj nowotureckiéj czapce z ogromnym kutasem i z głową po turecku ogoloną. Był to Rifaat pasza, którego sułtan przysłał. — Czy przyniosłeś pan z sobą jakie próby swojéj sztuki? Czy wymalujesz pan portret sułtana na kości słoniowéj? czy możesz tę robotę ukończyć w ciągu jednego posiedzenia? To były krótkie zapytania które Rifaat pasza zadał mi przez dragomana, szybko jedno po drugim; odpowiedziałem mu na te wszystkie zapytania prostem nie, poczém on odszedł. A więc miniaturki żądają od ciebie! w pół godziny na małym kawałku kości słoniowéj namazanéj, bez żadnéj artystowskiéj wartości, i po to cię tu wezwano? — z nieukontentowania zapomniałem zupełnie o głodzie, ale wnet wszedł znowu pasza, zdawał się być więcéj zadowolonym niż poprzednio, i tym razem dokładniéj wypytywał się o wszystko czego potrzebowałem dla wykonania wielkiego olejnego portretu sułtana; potém poprowadził nas do jednego z pokojów samego sereju i tam kazał nam czekać na sułtana. Dumniéj niżby to uczynił jaki wódz z swemi zwycięstwa na polu sławy, ustawiłem moje stalugi, przygotowałem krzesła; pozasłaniałem okna dla zyskania stósownego światła, i cierpliwie oczekiwałem przybycia monarchy. Nakoniec otworzyły się drzwi, kilka osób weszło przed sułtanem, wszyscy skłonili się z uszanowaniem aż ku ziemi, i władca wiernych stał przedemną; moje serce biło tak mocno że mógłem je słyszeć. Sułtan miał błękitną suknię z czerwonym kołnierzem, prawie podług kroju mundurów naszych jenerałów jazdy; order Niszam zwieszony był na jego piersi, z promieniejących brylantów, z których największy miał przeszło cal średnicy. Hafty zwierzchniéj sukni błyszczały złotem i brylantami. Z postawą nieprzymuszoną, mocnem mierząc mię spojrzeniem, co jest jego sposobem witania, usiadł i kazał mi oświadczyć iż spodziewa się że w tym pierwszym portrecie który on z siebie pozwalał malować, odpowiem jego oczekiwaniom. W téj chwili odzyskałem spokojność umysłową, pomięszanie moje znikło; odpowiedziałem przez tłómacza, że dokładnie umiem ocenić ten wysoki zaszczyt i niczego nie zaniecham co tylko sztuka moja zdoła, aby godnie odpowiedzieć jego oczekiwaniom i że śmiało oddaję się nadziei przewyższenia ich nawet jeśli raczy najłaskawiéj dozwolić mi potrzebnego ku temu czasu. Zacząłem moję robotę i miałem czas rozebrać interesującą fizyonomię młodego monarchy; jest ona mniéj piękną, ale pełną wymownego dowcipu, nieco zmieniona ospą, blada, i zdaje się należeć raczéj do 22 letniego niż do 18 letniego młodzieńca, faworyty dość są już mocne ale wąsy dopiero zaczynają rosnąć. Pełen duszy rys dobroci serca i miękości uczuć która się w całym wyrazie twarzy objawia i nawet przechodzi w cichą mowę która jednak bardzo przyjemny organ okazuje, zjednały moje zajęcie od pierwszego wejrzenia, ale późniéj kiedym go dłużéj uważał obudziły we mnie najżywsze dla niego zajęcie. Jego rozmowa była zupełnie niewymuszona, on który nigdy nie miał bliskich stosunków z żadnym europejczykiem wyjąwszy z jakim posłem z któremi i tak mawiał w krótkich tylko ceremonialnych posłuchaniach, zdawał się znajdować przyjemność w sposobie naszego prowadzenia rozmowy. Jego zapytania dowodzące zajęcia prowadzoną rozmową doszły tak daleko, że dokładnie wypytywał się o moich rodziców ich stan i stósunki. Zapytał mnie, czy napisałem do nich że maluję jego portret, i gdym mu to potwierdził rzekł. To im zapewnie przyjemność sprawiło, nieprawdaż? Dziwiło go to, że wolę podróżować po obcych krajach niż osiąść w Prusach i ożenić się ale zadowolony

był kiedy mu oświadczyłem iż czynię to dla wydoskonalenia się w mojéj sztuce.

(Dokończenie nastąpi).

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 17 do dnia 19 Grudnia.

Nowakowski Franciszek ob., Strzyżowski Tomasz ob., Zarembina Felicyanna ob., Wichliński Piotr ob., Kasperkiewicz Józef, Dresselt Petronella ob., Trzebiński Józef, z Polski; — Berg sztabs-kapitan i kuryer cess. ross., Marks Kasper, Genger Henryk, z Galicyi; — Marzyńska Karolina ob., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Suchodolski Alfons ob., Odrzywolski Wincenty ob., Iwański Franciszek ob., do Polski; — Dutloi Arman, do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 1182.

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa mających prawo do summy 190 złp. 27 gr. w depozycie sądowym zaległéj, z szacunku domu Nro 333 niegdyś Jana Rychtera własnego pochodzącéj, aby się po odbiór takowéj zgłosili w terminie trzech miesięcy, w przeciwnym razie, powyższa kwota, jako opuszczona Skarbowi publicznemu przyznaną zostanie.

Kraków dnia 26 listopada 1840 r.

Zast. Prezesa Sąd. Appell.

M. SOCZYŃSKI.

(3r. Z. Sekr. Tryb. *Brzeziński.*

Nro 2517.

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy w depozycie sądowym w massie Stanisława Pyrzanowskiego, którego upadłość w r. 1812 ogłoszoną została, znajduje się kwota dukatów pięć w złocie i cztery złote groszy dwadzieścia sześć srebrem, Trybunał przeto po wysłuchaniu wniosku urzędu publicznego, wzywa mających prawo, aby się po odebranie powyższéj kwoty zgłosili w terminie trzech miesięcy, pod rygorem przyznania jéj skarbowi publicznemu.

Kraków dnia 26 listopada 1840 r.

Zast. Prezesa Sąd. Appell.

M. SOCZYŃSKI.

(3r.) Z. Sekr. Tryb. *Brzeziński.*

Dnia 28 grudnia i dalszych, r. b. od godziny 10 z rana w kamienicy pod L. 626 przy małym rynku odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytacyą kilkudziesiąt beczek i kilkuset butelek wyborowych win w spadku po ś. p. Janie Nepomucenie Czosnowskim pozostałych, na schedę jednéj z sukcessorek przypadłych, za gotową srebrną *courant* monetę. Wino w beczkach jest po największéj części z r. 1834 i z lat wstecznych, a wino w butelkach z lat 1811 1812 i następnych.

Kraków dnia 5 grudnia 1840 r.

(3r.) *Marcin Srzelbicki.* Notar. Publ.

CENY ZBOZA

na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 14 i 15 grudnia 1840 roku.	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz. Pszenicy	—	—	21	—	—	—	20	—	16	15	18	—
,, Zyta	15	—	15	20	13	—	14	—	—	—	—	—
,, Jęczmien	11	—	12	15	10	—	10	15	—	—	9	10
,, Owsa	—	—	9	—	—	—	8	—	—	—	—	—
,, Grochu ..	—	—	16	—	—	—	15	—	—	—	—	—
,, Jagieł ...	—	—	29	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Rzepaku.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Wielogr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Centnar siana	2	20										
,, słomy	1	24										

Kaszy jęczmiennéj miarka od złp. 1 gr. 6, do złp. 1 gr 12; — Kaszy perłowéj miarka, od złp. 2 do złp. 2 gr. 12; — Kaszy tatarczanéj miarka, od złp. 2 do złp. 2 gr., 12; — Kaszy częstchowskiéj od zł. 4 do złp. 4 gr. 12.

Sporządzono w Wydziale S. W. i Policyi.

Kraków d. 17 grudnia 1840 r.

J. Chaberski Z. R. W. S. W.